

Teksty Drugie 1999, 5, s. 25-39



Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

Ewa M. Thomson

Tłum. Anna Sierszulska

Ewa M. THOMPSON

Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

Literatura rosyjska a kolonializm – wprowadzenie

Podjęcie tematu kolonializmu w literaturze rosyjskiej oraz poruszenie jej nacjonalistycznego kontekstu wymaga pewnego wprowadzenia. W przeciwieństwie do kolonialnego doświadczenia Zachodu, w którym względy narodowościowe często schodziły na drugi plan wobec kwestii rasowych i pragnienia podbojów zamorskich, w kolonializmie rosyjskim kluczową rolę odgrywała tożsamość narodowa oraz związana z nią ekspansja. Ponadto konieczne jest zachowanie rozróżnienia między nacjonalizmem obronnym, mającym na celu obronę tożsamości, a nacjonalizmem agresywnym, który zmierza do narzucenia tożsamości i objęcia w posiadanie terenu zamieszkiwanego przez Innych¹. Nacjonalizm rosyjski jest i agresywny, i obronny, a w swej odmianie agresywnej przybrał on postać imperialnej żądzy posiadłości kolonialnych przylegających do etnicznie rosyjskich obszarów. Zakładam tutaj, że dane terytorium, by stać się kolonią obcej, politycznej bądź narodowej potęgi, nie musi uznać w formie traktatu swojego statusu dominium, jak to miało miejsce w przypadku wielu posiadłości brytyjskich. Jeśli chodzi o Rosję, rezultatem jej podbojów terytorialnych było wcielanie innych krajów do Rosji lub nadawanie władzy w tych krajach rządów służącym interesom rosyjskim. Literatura rosyjska pośredniczyła w tym procesie poprzez narzucanie podbitym terytoriom narracji obecności rosyjskiej, wypierającej rdzenną problematykę i narrację.

Rosyjski kolonializm dotyczył nie tylko krajów Azji Środkowej oraz Środkowej i Wschodniej Europy, lecz także Syberii, Kaukazu i Dalekiego Wschodu. Podczas gdy upadek komunizmu przyniósł suwerenność europejskim i środkowoazjatyckim posiadłościom Rosji, Syberia, Kaukaz i Daleki Wschód pozostają w coraz bar-

^{1/} Za Autorką podaję w tłumaczeniu słowa „Inny”, „Inni” dużą literą. Autorka uznała tu aluzję do myśli wywodzącej się od Emmanuela Levinasa za powszechnie zrozumiałą (przypis tłumacza).

Szkice

dziej niezręcznej relacji wobec Moskwy. Z punktu widzenia terytorium i populacji, Syberia i Kaukaz to odrębne całości, porównywalne z „białymi koloniami” Brytyjczyków, takimi jak Kanada bądź Australia. Przemieszczenie centrum władzy dokonujące się na Syberii i Dalekim Wschodzie nie musi prowadzić do całkowitego oddzielenia od Moskwy, a niniejszy szkic nie przedstawia zaleceń, jak taki proces decentralizacji miałby się rozwinąć. Chodzi tu raczej o pokazanie, w jaki sposób pisarze rosyjscy pośredniczyli we władzy Centrum, powstrzymując obrzeża państwa od przemawiania własnym głosem oraz wypowiedziania własnego doświadczenia jako podmiotu, a nie peryferii przyłączonych do Centrum.

Standardy, konwencje i oczekiwania anglojęzycznych badań nad literaturą rosyjską nie uwzględniają agresywnego poszukiwania samopotwierdzenia, które niosą w sobie arcydzieła literatury rosyjskiej. Jednak pisarze rosyjscy korzystali ze swej uprzywilejowanej pozycji rzeczników rosnącego imperium, by odsunąć w cień inne dyskursy, oraz narzucali swe prze(d)sądy – by użyć terminu Hansa-Georga Gadamera² – czytelnikom literatury rosyjskiej w kraju i za granicą. Moim celem jest raczej zwrócenie uwagi na to zwyczajstwo tekstualne. Naturalnie, moja analiza nie ma na celu zastąpienia wcześniejszych badań, lecz jedynie ich dopełnienie: nie do redukcji, lecz do wzbogacenia znaczenia chciałabym się przyczynić.

Jestem świadoma faktu, iż żadna pojedyncza interpretacja nie może wywołać radykalnych zmian w strukturze postaw i odniesień dotyczących Rosji. Formacja dyskursywna, zwana Rosją, jest rzeczywistością intelektualną, której przemiana będzie, z natury rzeczy, powolna. Nagromadzenie anglojęzycznych odczytań literatury rosyjskiej, które zamykają oczy na problem rosyjskiego kolonializmu, oraz agresywnego nacjonalizmu, nie zniknie z dnia na dzień, jako że nie działają w tym kierunku żadne nieodparte interesy polityczne bądź kulturowe. W przeciwieństwie do postkolonialnych obszarów Azji, Afryki oraz Ameryki Łacińskiej, które wydały wiele osobowości i rozpraw ukazujących drugą stronę kolonialnego medalu, w byłych dominiach rosyjskich pojawiły się tylko nieliczne takie głosy. Gdy Armia Czerwona opuściła Europę Środkową, wyzwolone kraje odwróciły swoją uwagę od Rosji, natomiast byłe republiki radzieckie zbyt są zajęte odbudową własnych społeczeństw i systemów ekonomicznych, by mogły sobie pozwolić na inwestowanie w dyskurs postkolonialny. I mimo że na rosyjskim Dalekim Wschodzie objawiły się dążenia niepodległościowe, to obecność dyskursywna takich zdarzeń wciąż jeszcze jest minimalna³. W Federacji Rosyjskiej późnych lat dziewięćdziesiątych ani prawa, ani zwyczaje społeczne, ani sam język nie pozwalają na ujęcie głosów antykolonialnych. Sytuacja wciąż przypomina szczyt rozkwitu imperializmu zachodniego, gdy niemal nikt poważnie nie kwestionował dominacji jednej grupy etnicznej czy terytorialnej nad innymi. Dlatego też nie mogą odwołać się – jak robią to krytycy postkolonialni zajmujący się koloniami Zachodu – do wielkiej

2/ H.-G. Gadamer *Prawda i metoda*, Kraków 1993, s. 265.

3/ P. Goble *Can Russian Diplomacy Hold Russia Together?*, RFE/RL, 23 września 1998.

Thompson Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

liczby studiów akademickich, opisujących kolonialne poczynania Rosji w Azji i Europie⁴. Nie mogą też liczyć na powszechne rozpoznanie problemu, gdyż może on wydawać się zupełnie obcy tym, którzy nie przywykli do traktowania tekstów literatury rosyjskiej jako środków i narzędzi w zdobywaniu imperialnych posiadłości. Podczas gdy glosy takich historyków, jak George Vernadsky czy Nicholas Riasanovsky są powszechnie uznawane za reprezentatywne dla wczesnego amerykańskiego dyskursu dotyczącego historii Rosji, współczesny im Jan Kucharzewski zazwyczaj bywa pomijany, jako postać nieistotna w tworzeniu obrazu tej historii⁵. Badania nad literaturą rosyjską w kontekście kolonialnym są jeszcze mniej zaawansowane. Jak dotąd właściwie wszyscy badacze, którzy zapoczątkowali studia nad rosyjskim kolonializmem, byli przedstawicielami nauk politycznych⁶.

W 1988 roku amerykański naukowiec ukraińskiego pochodzenia, Roman Szporluk, opublikował *Communism and Nationalism: Karl Marks versus Friedrich List*⁷, gdzie dowodził, że fascynacja intelektualistów wyniosła Marksa do statusu wielkiego myśliciela, podczas gdy to raczej współczesny mu Friedrich List powinien być tak wyniesiony, ponieważ jego twierdzenia lepiej odpowiadają dwudziestowiecznym obsesjom niż tezy Marksa o ponadpaństwowym i ponadnarodowym proletariacie. „Pomiędzy jednostką a ludzkością stoi naród”, grzmiał Friedrich List, rozwijając swoją teorię narodowego egoizmu ekonomicznego, która w tak radykalny sposób została wcielona w życie przez Niemców i innych.

Jakkolwiek wybiórcze mogą się wydawać uwagi Lista i Szporluka dotyczące nacjonalizmu, dotyczą one jednak problemów wciąż aktualnych. W ciągu ostatnich stu lat w Europie i gdzie indziej wiele imperiów terytorialnych przekształciło się pod wpływem idei nacjonalizmu w państwa narodowe, pozbywając się jednocześnie zamieszkujących je mniejszości. Mniejszości narodowe, z kolei, utworzyły nowe państwa lub odzyskały dawną suwerenność⁸. Upadek Związku Sowieckiego, spowodowany podwójnym oddziaływaniem sil ekonomii i nacjonalizmu⁹, zaognił napięcia etniczne wewnątrz rozpadającego się na części imperium Rosjan.

^{4/} Jedynym wyjątkiem jest wydawana przez Hoover Institution seria pt. „Studies of Nationalities in the USSR”. Obejmuje ona następujące pozycje: Edward A. Allworth *The Modern Uzbeks* (1990), Alan Fisher *The Crimean Tatars* (1978), Martha B. Olcott *The Kazakhs* (1987), Azade-Ayse Rorlich *The Volga Tatars* (1986), Andrejs Plakans *The Latvians* (1995), Audrey L. Altstadt *The Azerbaijani Turks* (1992) oraz prace pokrewne, jak np. Rodgera Swearingena *Siberia and the Soviet Far East* (1987).

^{5/} J. Kucharzewski *The Origins of Modern Russia*, Nowy Jork 1948.

^{6/} U. Ra'anan, R. Pipes, H. Carrère-d'Encausse, A. Besançon.

^{7/} R. Szporluk *Communism and Nationalism: Karl Marx versus Friedrich List*, Oxford UP 1988.

^{8/} A.D. Smith *The Ethnic Revival*, Cambridge UP 1981.

^{9/} H. Carrère-d'Encausse *The End of the Soviet Empire: The Triumph of Nations*, Nowy Jork 1993.

Szkice

Wspólnota interpretacji, jaka istnieje w latach dziewięćdziesiątych na uniwersytetach amerykańskich, nie potraktowała kwestii narodowej z poznawczą subtelnością, tak często spotykaną w dyskusjach dotyczących społeczeństwa i jego problemów. W obrębie tej wspólnoty przynależność narodowa [*nationhood*] jest definiowana głównie jako przynależność obywatelska [*citizenship*]. Emile Durkheim sformułował twierdzenie, które mówi, iż u podstaw porządku społecznego każdego kraju leży zbiór powszechnie uznawanych wartości i norm, i od tego właśnie zależy spójność społeczeństwa. Ta wywodząca się z Oświecenia interpretacja powszechnie przyjęła się w dyskursie akademickim dotyczącym tak nie przystających bytów politycznych, jak państwa narodowe i imperia. I rzeczywiście, język angielski ledwie odróżnia p a ń s t w o od n a r o d u, czy też obywatelstwo [*citizenship*] od narodowości [*nationality*]. Inaczej jest w Azji, Ameryce Łacińskiej czy Europie kontynentalnej, gdzie przyjmuje się, że narodowość wiąże się ze zwyczajami kulturowymi oraz pamięcią narodową danej osoby, podczas gdy obywatelstwo wskazuje na kondycję cywilną (bądź wybór, w przypadku naturalizacji) bycia obywatelem tego czy innego tworu politycznego. I choć są to kategorie, które na ogół się pokrywają, to zakładanie, że z a w s z e tak jest, prowadzi do zabawnych stwierdzeń, jak te wygłaszane przez (podchwytyjących język specjalistów akademickich) amerykańskich dziennikarzy, informujące na przykład, że w czasie wojny w Czeczenii Rosjanie walczyli z innymi Rosjanami, czy też że w II wojnie światowej zginęło dwadzieścia milionów „Rosjan”. Warto się przyjrzeć następującej notce, która ukazała się 6 września 1998 w „Houston Chronicle”:

W sobotę, na dalekiej północy Rosji, aresztowano pięciu uzbrojonych marynarzy rosyjskich, wiele godzin po tym jak mieli zabić strażnika i schwytać 47 zakładników – donosi rosyjska agencja informacyjna. Według agencji Interfax, wszyscy zakładnicy zostali uwolnieni i nikt nie został ranny. Napastnicy również nie ucierpieli w czasie operacji dokonanej przez żołnierzy Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB). Wedle doniesień cytujących szefa FSB, Władimira Putina, marynarze żądali podstawienia samolotu, który zabrałby ich do Dagestanu – niespokojnego regionu w górach Kaukazu, na południu Rosji. Zdarzenie to było związane z podejrzanym wybuchem bomby samochodowej w stolicy Dagestanu w piątek, kiedy to zginęło co najmniej 17 osób. Jeden z marynarzy powiedział, że wśród ofiar mógł się znaleźć ktoś z jego rodziny. Pozostali podobno wzięli udział w akcji z poczucia solidarności.

Z punktu widzenia semantyki nacjonalizmu, przyjętej na amerykańskich uczelniach, notka ta nie zawiera nic szczególnego. Jeśli jednak przyjrzeć się jej uważniej, to można dostrzec w tym krótkim tekście pomieszanie będące wynikiem rosyjskiej polityki kolonialnej, sposobu, w jaki TASS formułuje swoje wiadomości, jak też niewrażliwości amerykańskiego redaktora na problemy nacjonalizmu. Informacje zebrane z innego źródła pozwalają odtworzyć następujący przebieg wydarzeń. Marynarze stacjonowali na zanieczyszczonej odpadami radioaktywnymi arktycznej wyspie Nowa Ziemia, gdzie Związek Sowiecki o r a z Federacja Rosyjska wysyłały swych najbardziej bezkompromisowych przeciwników (mówiło

Thompson Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

się, że Raoul Wallenberg zmarł na Nowej Ziemi¹⁰). Po kilku miesiącach wystawienia na działanie promieniowania pochodzącego ze starych urządzeń atomowych oraz innego nuklearnego śmiecia ofiary są już bardzo zaawansowane na drodze ku bolesnej śmierci. Buntowniczy żołnierze na Nowej Ziemi nie byli Rosjanami lecz Dagestańczykami, czyli krewnymi i sąsiadami buntowniczych Czeczenów. Dagestan zamieszkuje niesłowiańska ludność muzułmańska oraz kolonialni osadnicy rosyjscy. Rosjanie podbili Dagestan w wieku dziewiętnastym, ale nie udało im się zrusyfikować tego terytorium. Dagestan to jeden z tych rejonów „Rosyjskiej” Federacji, w przypadku których oderwanie się od Federacji w przewidywalnej przyszłości jest najbardziej prawdopodobne. W latach dziewięćdziesiątych starcia między ustanowionymi przez Moskwę władzami i partyzantami dagestańskimi są bardzo częste. Kilka regionów Dagestanu próbowało dołączyć do Republiki Czeczeńskiej, czyli w języku Czeczenów Iczkerii. Wspomniana w notatce eksplozja była częścią walki zbrojnej podjętej przez Dagestańczyków przeciw Rosjanom, a czasem także własnym krajanom (ludność Dagestanu podzielona jest na klany, zaś warunki zależności kolonialnej zaogniły lokalne spory). Żołnierzy, o których tu chodzi, istotnie doprowadziła do rozpaczmyśli, że ich krewni giną w eksplozji odległej o dwa tysiące mil, lecz zapoznającemu się z tą informacją przypadkowemu czytelnikowi najprawdopodobniej umknie bardziej znaczący fakt, mianowicie ten, że rosyjska armia wysłała członków grupy etnicznej zamieszkującej subtropikalny (i buntowniczy) Dagestan, by pełnili służbę na arktycznym, niszczącym zdrowie cmentarzysku nuklearnym Nowej Ziemi¹¹. Nieświadomy tych subtelności semantycznych dziennikarz amerykański, który napisał powyższą notatkę, przyczynił się do niewłaściwego odczytania rosyjskiego dyskursu i rosyjskiej polityki przez Amerykanów.

Związane z Oświeceniem pojęcia używane w odniesieniu do nacjonalizmu nie ujmują rozróżnienia między imperialistycznym nacjonalizmem agresywnym, który dąży do poddania sobie i wyzyskania potencjalnych kolonii, a nacjonalizmem obronnym, skoncentrowanym na zachowaniu tradycji i tożsamości. W ramach matrycy „nacjonalizmu” *tout court* potęgi imperialne kontrolujące znaczną część świata w ciągu ostatnich dwóch stuleci często wydają się wolne od grzechu agresywnego zawłaszczenia, podczas gdy narody kolonizowane (w tym średnie i małe narody europejskie) obwinia się za procesy historyczne, których są one jedynie igraszką. Dwie wojny światowe przypisuje się rutynowo „beczce prochu”, jaką stanowi Wschodnia Europa, a nie żarłocznemu imperializmowi wielkich mocarstw europejskich. Choć obowiązującym dziś standardem jest łączenie nacjonalizmu z Rewolucją Francuską (Rewolucja apelowała do narodu bez króla, przywołując w ten sposób uczucia nacjonalistyczne w miejsce lojalności poddanego)¹², J.E.E.

^{10/} E.M. Thompson *The Wallenberg Case: the Inferred Soviet Viewpoint*, w: *Raoul Wallenberg in Perspective*, pod redakcją K.D. Reiser i T. Neumanna, Houston 1986, s. 12–15.

^{11/} Reuters, 20 sierpnia 1998.

^{12/} H. Kohn *The Idea of Nationalism*, Nowy Jork 1944.

Dalberg-Acton doszukał się początków nowoczesnego nacjonalizmu w rozbiorach Polski, wskazując na zgubne skutki tego „słynnego kroku, najbardziej rewolucyjnego aktu starego absolutyzmu [który] pozbawił cały naród prawa do stanowienia niezależnej wspólnoty”. Winą za powstanie nacjonalizmu obciąża on imperia, a nie rewolucje, i jest to spostrzeżenie zasługujące na większą uwagę niż ta, którą mu do tej pory poświęcono¹³. Wręcz odwrotnie w stosunku do poglądu Actona, Elie Kedourie i E.J. Hobsbawn argumentują, iż wielonarodowe imperia europejskie nie musiały się rozpaść na państwa narodowe, jako że nie ma możliwości jakiegokolwiek potwierdzenia „świadomości historycznej” narodów wchodzących w ich skład¹⁴. Co charakterystyczne, autorzy ci pomijają fakt, iż w obrębie tych wielonarodowych państw jeden naród nieodmiennie przeważał i wymuszał na innych relację kolonialnej zależności. Szczególnie argumentacja Kedourie w sposób typowy pomija wszystko prócz najlepiej uzbrojonych nacjonalizmów świata. Jest to także argumentacja ahistoryczna – ponieważ przywołuje wizję statycznej historyczności narodów – oraz ujawniająca skłonność do wybielania kolonializmu kosztem nacjonalizmu. Kedourie reprezentuje tę zachodnią niechęć do niezachodnich modeli tożsamości kulturowej i politycznej, która – jak ujmuje to Leela Gandhi – wiąże się z przekonaniem o organicznej niedostateczności narodów niezachodnich¹⁵. Badacze zachodni patrzą czasem nieprzychylnym okiem na poczucie postkolonialnej przynależności narodowej, rodzące się w Azji, Afryce a na koniec (choć to nie mniej ważne) w Europie Środkowej i Wschodniej, sugerując, że budowanie tożsamości opartej na narodowości to rodzaj wstydlivej choroby, której ofiara winna się pozbyć możliwie najszybciej, chyba że posiada odpowiednią armię i wystarczającą siłę przekonywania, by bronić swej sprawy w świecie. W książce *Orientalizm* Edward Said wskazał licznych badaczy, którzy używali tego rodzaju argumentacji¹⁶. Nie trzeba dodawać, że mniejsze, kolonizowane narody nie mogą konkurować z setkami i tysiącami książek, które wpisują potępienie ich tożsamości w pamięć ludzi wykształconych w krajach pierwszego świata¹⁷. Taka retoryka zakłada *implicitie*, że, podczas gdy bezsilne grupy narodowe są winne z powodu swojego poczucia odrębnej tożsamości, sam(a) autor(ka) taksonomii jest cudownie bezstron-

^{13/} J.E.E. Dalberg-Acton *Nationality w: Essays in the History of Liberty*, vol. 1, Indianapolis 1986, s. 413.

^{14/} E. Kedourie *Nationalism*, Londyn 1961; E.J. Hobsbawn *Nations and Nationalism since 1780*, Cambridge 1990.

^{15/} L. Gandhi *Postcolonial Theory: A Critical Introduction*, Nowy Jork 1998, s. 107–108.

^{16/} E. Said *Orientalizm*, Warszawa 1990.

^{17/} Typowa pod tym względem jest książka Paula Johnsona *Modern Times: The World from the Twenties to the Eighties*, Harper 1983, powtarzająca dosłownie wszystkie negatywne stereotypy dotyczące Europy Środkowej i Wschodniej. Opinia J.A. Froude’a, że narody nie mają prawa do wolności, jeśli nie mają wystarczającej siły, by jej bronić, jest charakterystyczna dla dziewiętnastowiecznej brutalności imperialnej. Jeffrey Arx *Progress and Pessimism*, Harvard 1985, s. 205.

Thompson Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

ny/a i wolny/a od jakichkolwiek uwarunkowań narodowych. Jednak – jak wskazała Margaret Canovan w swej inspirującej książce:

przyjęcie nowoczesnych liberalnych ideałów demokratycznych zależy od mocy wspólnotowej mającej źródło w narodowej lojalności, która z kolei nie zgadza się z tymi ideałami [...] ogólne zasady i projekty humanitarne zakładają podstawę władzy opierającą się o konkretną solidarność narodową, a jednocześnie utrzymanie owej podstawy władzy zaprzecza samym zasadom, które przedstawia się do przyjęcia.¹⁸

Omawiając nacjonalizm i feminizm, Leela Gandhi dowodzi, że pozostająca pod wpływem Oświecenia interpretacja nacjonalizmu wiąże się z męskością i męźnością, których to cech dumni Europejczycy chętnie odmawiali ludom kolonizowanym. Brytyjczycy lubili mówić o zniewieściatych Bengalczykach, umniejszając w ten sposób retorycznie nacjonalizm bengalski¹⁹. Szerzej rzecz ujmując, trywializacja tożsamości narodowej ludów kolonizowanych była jednym ze sposobów ujarzmania ich i klasyfikowania jako pozbawionych czegoś, jako nie tak dobrych jak ci, którzy sprawowali nad nimi władzę, wreszcie jako wykazujących podobieństwo do słabszej płci, której przeznaczeniem jest pozostawanie pod kuratelą mężczyzn. W ramach tego typu dyskursu małe narody nie miały prawa do tożsamości narodowej, gdyż bycie małym jest sprzeczne z pewnego rodzaju poczuciem męskości, które jest częścią samodefinicji agresywnego nacjonalizmu.

Moja argumentacja opiera się na założeniu, że istnieją różne nacjonalizmy, podobnie jak istnieją różne kraje, wspólnoty etniczne, tradycje i historie, zaś rutynowe użycie słowa nacjonalizm w sensie ogólnym służy interesom ideologicznym tych, którzy sprzyjają wykorzenieniu wszystkich prócz najsilniejszych nacjonalizmów świata. Nacjonalizm pewnych siebie i stabilnych wspólnot etnicznych, które mają za sobą całe wieki bezpiecznego gromadzenia bogactw, ma inne cele i metody niż nacjonalizm walczących o przetrwanie, na terytorium geograficznym, którego suwerenność jest kwestionowana. Tożsamość grupowa elit etnicznych różni się od tożsamości niepiśmiennych mas, które dzielą tylko niektóre elementy złożonej mitologii współtworzącej ideał nacjonalistyczny. Agresywne nacjonalizmy dążące do manipulowania i kolonizacji innych narodów różnią się bardzo od słabych, obronnych i reaktywnych nacjonalizmów, które łatwo padają ofiarą militarnego i retorycznego zawłaszczania dokonywanego przez ich adwersarzy. Przyczynia się to do powstawania wspomnianej już wcześniej sytuacji, a mianowicie narzucania „winy nacjonalistycznej” narodom politycznie słabym, przy jednoczesnym wybielaniu rozgrywek o władzę inicjowanych przez narody silne. Kolonializm jest zwykle następnym stadium nacjonalizmu agresywnego, zaś jego zakorzenienie w tradycyjnej hegemonii męskiej jest zbyt oczywiste, by wymagało argumentów.

^{18/} M. Canovan *Nationhood and Political Theory*, Cheltenham 1996, s. 137.

^{19/} L. Gandhi *Postcolonial Theory*. <http://rcin.org.pl>

Potrzebna byłaby tutaj odpowiednia taksonomia, odróżniająca wysiłki skierowane ku poznaniu i pielęgnowaniu własnej historii oraz wyidealizowanych tradycji, od prób samopotwierdzenia poprzez podbój i zdławienie tradycji innych narodów, co jest charakterystyczne dla nacjonalizmów, które są niczym więcej jak tylko wyrazem nieustępliwej hegemonii kultury męskiej. Obawy przed esencjalizmem, przeciwdziałające rozwinięciu nowej taksonomii nacjonalizmu, muszą zostać przełamane²⁰. Funkcjonalści wprowadzają pewne użyteczne rozróżnienia, lecz ich ujęcie pomija mitologię nacjonalizmu. Karl Deutch odziera nacjonalizm ze wspólnej historii i pamięci narodowej, traktując go wyłącznie jako zjawisko wymiany społecznej. Tak więc naród jest, według niego, „wspólnotą komunikacyjną” działającą w nieustannej terażniejszości²¹. Benedict Anderson poszukuje korzeni nacjonalizmu w zjawisku piśmienności, wysuwając postulat, iż piśmienność umożliwiła zaistnienie „wspólnot wyobrażonych”, które nie istniały w czasach wcześniejszych²². Pozostaje to w opozycji do dziewiętnastowiecznych i wczesno-dwudziestowiecznych teoretyków nacjonalizmu, począwszy od romantyków niemieckich i patriotów środkowoeuropejskich, a skończywszy na prezydencie Woodrow Wilsonie, powołujących się w swoich pracach na religię, geografę, zwyczaje i historię²³. Niemcy wydały wielu takich teoretyków (jak też całkiem sporo patologii nacjonalizmu, począwszy od J.G. Fichtego a kończąc na narodowych socjalistach). Adam Mickiewicz i Lajos Kossuth – dwa środkowoeuropejskie głosy przeciwstawiające się patologiom nacjonalizmu, zwanym imperiami – orędownali za państwami narodowymi w czasach, gdy imperia kwitły, kolonializm osiągnął swój szczyt i wydawało się, że narodowe samopotwierdzenie małych i średnich narodów zostało nieodwracalnie zdławione na terenie Europy. Głosy te oddalono i wykluczono ze standardowych historii intelektualnych Europy, mimo że ich mediacyjna rola była niezaprzeczalna i można było uniknąć znacznej części rozlewu krwi, gdyby głosy te zostały wysłuchane²⁴. Pisma Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, dotyczące kolonializmu rosyjskiego są szczególnie wartościowe, jednak pozostają one w archiwach myśli środkowoeuropejskiej, które amerykańska

20/ J.A. Hobson *Imperialism: A Study*, London 1948; F. Fanon *The Wretched of the Earth*, Grove 1963; *Imperialism*, P.D. Curtin (red.), Nowy Jork 1971.

21/ K.W. Deutch *Nationalism and Social Communication*, John Wiley 1953, s. 143; K. Verdery *Ethnicity as Culture: Some Soviet-American Contrasts*, w: „Canadian Review of Studies in Nationalism” 1988 nr 1–2.

22/ B. Anderson *Imagined Communities: reflections on the origin and spread of nationalism*, London 1983.

23/ Filozofia historii J.G. Herdera miała podstawowe znaczenie dla teorii nacjonalizmu. J.G. Herder *Myśli o filozofii dziejów*, Warszawa 1962; C.J.H. Hayes *The Historical Evolution of Modern Nationalism*, Nowy Jork 1931; B.A. Shafer *Faces of Nationalism*, Harcourt 1972; S.W. Baron *Modern Nationalism and Religion*, Nowy Jork 1960.

24/ L.L. Snyder *The Dynamics of Nationalism: Readings in Its Meaning and Development*, Princeton 1964, s. 229–233.

Thompson Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

wspólnota interpretacyjna ignoruje, obdarzając w zamian przywilejem rosyjską i niemiecką hegemonię interpretacyjną²⁵. Popularne i pokojowe sformułowanie tego rodzaju demokratycznych poglądów pojawia się w różnorodnych oświadczeniach Narodów Zjednoczonych oraz w publikacjach takich organizacji międzynarodowych, jak Komisja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Jedna z reprezentatywnych publikacji stwierdza, że naród to grupa ludzi posiadających wspólną historię, zwyczaje, więzy lojalności oraz język (ale niekoniecznie wspólne więzy krwi – istotne rozróżnienie pozwalające oddzielić nacjonalizm od rasizmu), oraz że nacjonalizm polega na świadomości tej sytuacji. Ten pogląd na kwestię nacjonalizmu zakłada, że „ludzkość jest w sposób naturalny podzielona na narody, które można rozróżnić poprzez ich historycznie uwarunkowane cechy...”. Narodowe samostanowienie jest więc naturalną i prawomocną formą rządu, zaś państwo narodowe jest najbardziej naturalną formą organizacji grup ludzkich²⁶. Wyraźnie widoczne jest tu podejście Wilsonowskie, uznające tożsamość i ciągłość narodów.

W swej książce *Ethnic Origins of Nations*²⁷ Anthony D. Smith zbadał, jak rozwijała się nowoczesna świadomość tożsamości narodowej, sięgając wstecz aż do stadium wspólnoty etnicznej [*ethnie*] poprzedzającej nowoczesne narody, a ukształtowanej w czasie działań militarnych oraz innych znaczących przedsięwzięć grupy ludzi. Członkowie wspólnoty etnicznej uczestniczą w tym samym kompleksie mityczno-symbolicznym [*mythomoteur*]. Narody to byty posiadające wspólną *ethnie* i szeroko rozwinięty kompleks mityczno-symboliczny. Można dodać, że ów *mythomoteur* może zawierać narracje wynoszące męskość oraz męskie podejście do świata, które przejawia się np. w wojnach, polowaniach, wyprawach badawczych; albo też może zawierać kobiece strategie samoobrony, jak np. polski mit księżniczki Wandy z Krakowa nagabywanej przez niemieckiego księcia Reitigera, która popełniła samobójstwo, by uniknąć zdrady własnej tożsamości (małżeństwo z Niemcem zgermanizowałoby Kraków i całą Polskę). Po pogrzebie jej wdzięczni poddani zbudowali dla niej w okolicach Krakowa wielki kopiec, który można do dziś oglądać. Wanda przynależy do czasów legendarnych i być może nigdy nie istniała. Jednak, podobnie jak księżniczka Olga z Kijowa, została wpisana w Polski *mythomoteur*, stając się jednym z jego kluczowych elementów.

Tożsamość narodowa ma tendencję do pozostawiania w androgynicznej formie, o czym świadczy wymiennosc terminów ojczyzna / macierz [*fatherland* / *motherland*]. I jeśli w kulturze niemieckiej przeważa element męski (nie ma czegoś takiego jak *Mutterland*, lecz tylko *Vaterland*), to w kulturze rosyjskiej można zaobserwo-

25/ A. Mickiewicz *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego*, w: *Dzieła wszystkie*, pod red. Konrada Górskiego, Wrocław-Warszawa 1969–1972; J. Słowacki *Anhelli*, wstęp i komentarze Stanisław Makowski, Warszawa 1987.

26/ *Minority Rights: Problems and Patterns in the CSCE* [Commission on Security and Cooperation in Europe], Washington 1992, s. 1–2.

27/ A. Smith *The Ethnic Origins of Nations*, Oxford 1993.

wać namnażanie pojęć, które kładą nacisk na element kobiecy. „Rosja” pojawia się w dyskursie najczęściej jako byt kobiecy – *matuszka Rosija*, czy *rodina*. To ostatnie słowo wydaje się silniejsze niż niemiecki *Heimat*. *Rodina* odnosi się do miejsca, gdzie przyszło się na świat i któremu winnym się jest wierność przewyższającą wszelkie inne więzi. Co interesujące, ten żeński aspekt tożsamości rosyjskiej nie złagodził agresywności rosyjskiego nacjonalizmu. Jak zauważyła Galina Starowitowa, rosyjska tożsamość narodowa jest ściśle związana z terytorialnością, a wszystkie podbite tereny natychmiast zostają uznane za Rosję. Francja ma swoją *Marianne*, lecz jest to nieporównywalnie słabsze pojęcie niż *rodina*.

Tworzenie mitologicznych kompleksów narodowych miało miejsce w czasach, gdy piśmienność była przywilejem nielicznych przedstawicieli klas wyższych. Początkowo tylko owi nieliczni byli obeznani z historią i wczesnymi stadiami kompleksu mityczno-symbolicznego. Piśmienność i rozwój technologii były niewątpliwie czynnikami znacznie ułatwiającymi, lecz nie warunkującymi całkowicie szerokie rozpowszechnienie kompleksu mitologicznego w nowoczesnych społeczeństwach. Narodowe pragnienie odrębności jest formą woli bycia, a nie tylko manifestacją resentymentu czy też daremną próbą wpisania świata w jedną zasadę, która miałaby nadawać mu tożsamość²⁸. Każdy spośród takich kompleksów mityczno-symbolicznych posiada *sui generis* charakter wspólnotowy i stąd bierze się jedyne w swoim rodzaju doświadczenie poczucia przynależności do danego narodu. Daremność sztucznego tworzenia narodów – jak np. jugosłowiańskiego, radzieckiego, czy czechosłowackiego – wynikała z braku kompleksu symbolicznego, który mogliby dzielić członkowie takich nieautentycznych grup taksonomicznych. Niepowodzenia imperialnych prób wytworzenia lojalności kolonizowanych ludów miały swoje źródło w nieobecności wspólnego obszaru narodowej pamięci w państwach, które powstały na skutek podboju uprzednio istniejących narodów. David Cannadine, Eric Hobsbawn oraz Hugh Trevor-Roper słusznie zauważyli, że przywódcy imperiów wkładali znaczny wysiłek w stworzenie i umocnienie tego rodzaju wspólnej pamięci²⁹.

By powstał taki kompleks symboliczny, duża grupa ludzi musi dysponować wystarczającą ilością wolnego czasu przez długie okresy historii i muszą pojawić się pisarze, którzy mogliby wyrazić narodowy mit w literaturze. W wieku przedindustrialnym życie większości ludzi było zbyt krótkie i ciężkie, by mogło dostarczyć

^{28/} M. Scheler *Resentiment a moralność*, Warszawa 1997; krytyka Theodora Adorno przeprowadzona przez Leszka Kołakowskiego w: *Główne nurty marksizmu*, vol. 3, Londyn 1988, s. 1073–1085.

^{29/} W książce *The Invention of Tradition* argumentują oni, że dziewiętnastowieczne Niemcy i Wielka Brytania nadzorowały i pobudzały powstawanie nacjonalistycznych rytuałów mających się wywodzić ze źródeł starożytnych, podczas gdy w rzeczywistości były one wymyślane w celu podniesienia prestiżu imperiów niemieckiego i brytyjskiego, wzmocnienia przywiązania emocjonalnego, jakim darzyli imperia ich obywatele, jak też podporządkowania obywateli celom politycznym imperium. *The Invention of Tradition*, Eric Hobsbawn i Terence Ranger (red.), Cambridge 1983, s. 15–42, 101–164 i 263–308.

Thompson Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

szerszej przestrzeni psychologicznej dla tworzenia narodów. Z tego między innymi powodu, nacjonalizm jest zjawiskiem nowoczesnym i ponowoczesnym. Dlatego również tak wiele nowych narodów powstało właśnie w ostatnich czasach³⁰, a wciąż istniejące imperia są prawdopodobnie skazane na niestabilność, gdyż piśmienność i dobrobyt rozprzestrzeniają się wśród rdzennych grup narodowych, które rozwijają literaturę ujmującą ich własne doświadczenie i wzmacniającą je.

Można rozróżnić dwa typy przednowoczesnej wspólnoty etnicznej [*ethnie*]: lateralny i wertykalny. Wspólnota lateralna posiada arystokratyczny i intensywny kompleks mityczno-symboliczny, oraz rozwija się pośród członków klas wyższych, połączonych wspólnymi więzami lojalności i obszarem wspólnej pamięci, które w jakiś sposób przyczyniają się do ich samowyniesienia i poczucia misji. We wspólnocie wertykalnej pojedyncza kultura etniczna przenika w różnym stopniu większość warstw danej populacji. Wspólnota lateralna wytwarza w masach ludu poczucie przynależności i ciągłości, będące rusztowaniem tożsamości narodowej. Kompleks mitów, pamięci i symboli wytwarzany przez narody kształtuje ich konstytutywny mit polityczny, który z kolei waży znacząco na ich kulturze politycznej³¹.

Literatura jest istotnym budulcem, a także wyrazem tożsamości narodowej. Postawy w obliczu zwycięstwa i porażki różnią się znacznie w przypadku poszczególnych narodów, co częściowo opiera się na wzorcach upamiętnionych w literaturze. Przeszłe wojny wydają się mieć kluczową rolę w wykuwaniu tożsamości narodowej, bez względu na to, czy były wygrane, czy przegrane. Pamięć tych wojen została retorycznie wyidealizowana przez elity etniczne. Tego rodzaju przetworzenie przyczyniło się do budowania lateralnych i wertykalnych wspólnot etnicznych, a więc również do powstania poczucia narodowości, jednakże wzorce zachowań w ten sposób utrwalone różnią się ogromnie. Te wspólnoty etniczne, które prowadziły wojny jako agresorzy niemal przez całą swą historię i czciły z takim samym zapałem zarówno zwycięstwa, jak i porażki (np. Rosjanie), mają wyjątkowo dobrze rozwinięte poczucie narodowości. Podobnie w przypadku Niemców prześledzić można rozwój poczucia narodowości aż do wojowniczej historii Teutonów oraz ich zwycięskiego samopotwierdzenia w sercu kontynentu europejskiego. Z drugiej strony, wiele wojen przegranych wydaje się mieć podobnie konsolidujący wpływ na poczucie narodowości. Polacy przegrywali wojny od osiemnastego wieku (z wyjątkiem wojny polsko-sowieckiej w 1920–1921), lecz ten nieprzerwany łańcuch katastrof narodowych nie spowodował powrotu polskiego narodu do poziomu wspólnoty etnicznej. Tożsamość narodowa Ukraińców została poważnie wzmocniona przez pamięć wyreżyserowanego przez Sowieców głodu w latach 1932–1933, kiedy to około dziesięciu milionów Ukraińców straciło życie. We wrześniu 1993 rząd ukraiński zorganizował uroczystości ku czci tamtych wydarzeń,

^{30/} 149 narodów było reprezentowanych w Organizacji Narodów Zjednoczonych w 1987; w 1998 liczba ta wzrosła do 185. „The Economist”, 19 grudnia 1998.

^{31/} A. Smith *The Ethnic Origins of Nations*, s. 58.

Szkice

mające na celu pokrzepienie serc. Paradoksalnie, gdyż były to obchody porażki. Ukraiński kompleks mitologiczny oczywiście różni się bardzo od tych, które przeważają w krajach pierwszego świata. Wciąż jest on w trakcie formowania, w miarę jak Ukraińcy odzyskują poczucie narodowego samopotwierdzenia, które rosyjscy, a wcześniej polscy, władcy kolonialni usiłowali im odebrać.

Nacjonalizm obronny charakteryzuje te wspólnoty pamięci, które postrzegają siebie jako zagrożone, czy to z powodu małych rozmiarów (Litwini, Gruzini, Czeczeni), czy też dlatego, że ich ekspansywni sąsiedzi stanowią zagrożenie. Wspólnoty pozostające pod wpływem takiego nacjonalizmu mają skłonność do kierowania uwagi do wewnątrz raczej niż na zewnątrz, a w konsekwencji nie udaje im się rozwinać skutecznych sposobów radzenia sobie ze światem zewnętrznym. Nacjonalizm obronny jest jedynie środkiem oporu przeciw naruszeniu własnej tożsamości przez wrogię Innego. Aż nazbyt często interpretowany jest jednak jako ksenofobia lub zachowanie antyspołeczne. Takie interpretacje same są manifestacjami skłonności kolonialnych, ponieważ wtłaczają Innego w prokrustowe łoże przestrzeni dyskursywnej wyznaczonej przez reprezentantów głównych sił politycznych.

Nacjonalizm ekspansywny spogląda raczej na zewnątrz niż ku sobie samemu i w rezultacie jest mniej świadom swego własnego szowinizmu oraz kolonialnych pragnień. Gdzieś w owej uprzywilejowanej przestrzeni stworzonej przez świadomość obecnej sławy i sukcesów w narzucaniu Innym własnego sposobu postrzegania siebie mieści się skłonność do zabierania ziem należących do Innych i ustanawiania tam własnych instytucji. W różnych momentach nowożytnej historii narody poddawane były uciskowi kolonialnemu, który powstrzymywał ich rozwój, wysysając większą część energii, jaka w innych warunkach mogłaby zostać spożytkowana w celu budowy społeczeństwa oraz doskonalenia indywidualnego. Kolonializm może się rozwijać i rozwijał się w różnych rejonach świata, a grupa jego ofiar nie jest ograniczona tylko do nie-białych nie-Europejczyków.

Gwałtowny wzrost populacji w wieku dziewiętnastym i dwudziestym zbiegł się w czasie z rozwojem nacjonalizmu i przyczynił się do jego żywotności. Wzrost zagęszczenia populacji ułatwił rozpowszechnianie konstytutywnych mitów politycznych jak też innych mitów, koniecznych dla powstania „wspólnot wyobrażeniowych”. Pojęcie narodu jako ludu (w przeciwieństwie do narodu jako imperium czy narodu jako państwa) częściowo zastąpiło dawne religijne tożsamości. Pozbawione wsparcia ze strony opiekuńczego państwa, jednostki należące do bezpaństwowych narodów – a było takich narodów wiele w wieku dziewiętnastym i niektóre z nich wciąż usiłują zwrócić na siebie uwagę pod koniec dwudziestego wieku – poświęcały twórczą energię kulturowaniu i czczeniu swojej narodowości w literaturze oraz pracach o charakterze dyskursywnym, a czasami na wojnie.

Rozwój tożsamości wymaga pewnej dozy wolności społecznej. Dlatego też przedstawiciele nacjonalizmów obronnych zużywają swe środki, przeciwstawiając się dominującym mocarstwom imperialnym kosztem wielu innych działań. Liczne w dziewiętnastowiecznej Europie i carskim Imperium Rosyjskim powstania

Thompson Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

nacjonalistyczne wydrenowały mniejsze narody z sil twórczych, podczas gdy imperia łatwo zniosły związane z nimi koszty. Sytuacja ta została dobrze ujęta przez Romualda Traugutta, przywódcę polskiego powstania przeciw carom w 1863. Zapytany, dlaczego przyłączył się do powstania, choć był nieśmiałym człowiekiem, wiecznie pograżonym w książkach, o raczej słabej konstytucji fizycznej, Traugutt odpowiedział: „Ponieważ bez cnoty nie można podobać się Bogu, życie zaś cnotliwe jest niebywale utrudnione w niewoli, tedy bez walki o wolność nie sposób podobać się Bogu”³². Odpowiedź Traugutta sugeruje, że konieczne jest posiadanie politycznej suwerenności, by osiągnąć wolność.

Dostrzeżona tu potrzeba wolności wyjaśnia niezręczność relacji między teorią postkolonialną – zależną, jak wiadomo, od wglądu w mechanizmy dyskursu, jakiego dokonali Michel Foucault i Jacques Derrida – a rzeczywistą walką kolonialnych peryferii o samopotwierdzenie. Napięcie jest szczególnie dobrze widoczne w dyskursie o byłym Związku Sowieckim / Rosyjskim Imperium. Od Czeczenii po Czechosłowację poruszająca moc wezwania do wolności przeważała nad okolicznościami związanymi z rasą, ekonomią i dyskursem. Wewnątrz rosyjskiej strefy wpływów kolonialnych, walka nie była skierowana przeciw zachodnim modelom wiedzy ani przeciw kulturowemu kolonializmowi Anglików czy Francuzów, lecz przeciw rosyjskim priorytetom i rosyjskiej prostoduszności. Choć postmodernizm okazał się dla takich teoretyków postkolonialnych jak Gayatri Spivak pożądaną alternatywą wobec zachodniej metafizyki, to jednak niewiele miała do zaoferowania podległym narodom bloku sowieckiego. Spivak zauważa:

Gdy dorastałam, kiedy po raz pierwszy czytałam Derridę, nie wiedziałam kim był, lecz fakt, że dokonuje on rozbiórki tradycji filozoficznej od wewnątrz, a nie z zewnątrz, bardzo mnie zainteresował, bowiem wychowywano nas oczywiście w ramach systemu edukacji obowiązującego w Indiach, a bohater tego systemu filozoficznego nosił imię uniwersalnej istoty ludzkiej, i uczono nas, że jeśli zdołamy wstąpić na drogę internalizacji tej istoty ludzkiej, to wtedy będziemy mogli być ludźmi.³³

Z punktu widzenia kontekstu kulturowego, do którego należy Spivak, jej uwagi wyrażają gniew wobec uniwersalizującej taksonomii Oświecenia, która nadawała narodom podległym piętno niedostateczności. Lecz w ramach sowieckiego / rosyjskiego imperium nie istniała taka ideologiczna przyczyna rozdzwiku. Model zachodni, jakkolwiek spaczony, nie był tu wrogiem. Chodziło raczej o narzucenie tożsamości kulturowej przez imperium obce wobec wyraźnie widocznych obronnych tożsamości skolonizowanych narodów. I stąd dostrzeżona potrzeba „wolności” od ograniczającej władzy imperialnej.

Anderson słusznie powiązał nacjonalizm z piśmiennością. Nacjonalizm jest pochodną piśmienności, a powstaje w specyficznych warunkach społeczeństwa świeckiego oraz wzrostu demograficznego. Lecz jest także czymś więcej. Upo-

^{32/} Cytat za: „Arcana” 1996 nr 2, s. 151.

^{33/} G. Spivak *The Postcolonial Critic: Interviews, Strategies, Dialogues*, Londyn 1990, s. 7.

Szkice

wszechnienie znajomości pisma otwarło szerokim masom dostęp do arystokratycznej wspólnoty etnicznej. To, co do tej pory było wyłączną tradycją arystokratów, stało się własnością sklepikarzy, rolników i robotników fabrycznych. Reinterpretacje takiego zespołu wspólnej pamięci dokonują się szybko w każdym społeczeństwie, lecz jest mało prawdopodobne, by proces ten zniszczył mity wpisane w literaturę, zwyczaje i instytucje społeczne. Autentyczni czy wyobrażeni bohaterowie przeszłości, którzy kiedyś byli przechowywani jedynie w pamięci nielicznych elit, teraz zamieszkują umysły ludzi, dla których rodzina, religia i władza polityczna były do tej pory jedynymi elementami rzeczywistości społecznej. Nowe treści nakładają się na uprzednie więzy lojalności bądź je wypierają, nadając kształt każdej jednostkowej tożsamości i umożliwiając jej wykucie własnej drogi przez gąszcze ponowoczesności.

Jak wcześniej wspomniałam, teoretycy postkolonialni na Zachodzie nie są zgodni w sprawie nacjonalizmu. Edward Said argumentuje – choć trochę ambiwalentnie – przeciw zwodniczemu czarowi nacjonalizmu. Z drugiej strony, w książce *The Wretched of the Earth*, Frantz Fanon traktuje nacjonalizm jako remedium konieczne, by wyleczyć chorobę kolonializmu. Także Ellke Boehmer uznaje rolę nacjonalistów w walce antykolonialnej³⁴. Leela Gandhi opowiada się za wizją nacjonalizmu jako „jedyną formy organizacji politycznej, która jest stosowna w warunkach społecznych i intelektualnych nowoczesnego świata”. Argumentuje z pasją, iż fobie antynacjonalistyczne myślicieli z pierwszego świata, jak też ich gotowość do przypisywania szowinizmu aktom potwierdzenia odrębności narodowej, dokonywanym przez narody bezpieczeństwa lub zdominowane przez imperia, to echa Hegłowskiego postrzegania „niedostatku” charakteryzującego wszystkie nacjonalizmy Europy, z wyjątkiem tych najsilniejszych. Hegel uznawał państwo pruskie za szczyt rozwoju historycznego swoich czasów – a jest to pogląd zawierający zaczątek kolonialnego uprzedzenia, które obnaża teoria postkolonialna. Charakterystyczne dla narodów kolonialnych i imperialnych – twierdzi Gandhi – jest u n i e r s a l i z o w a n i e siebie samych i ogłaszanie wystąpień przeciw sobie (takich jak nacjonalizm) jako nieprawomocnych. Czyniąc tak, narody te powołują się na swe własne nowoczesne struktury społeczne, sugerując jednocześnie, że skierowane przeciw nim powstanie to zacofanie bądź niedorzeczność. W takich warunkach, retoryczne zawłaszczenie słabego militarnie wroga jest łatwe do przeprowadzenia. Według poglądów Gandhi, „paranoiczna antypatia” wobec nacjonalizmu jest formą powrotu do zespołu postaw i modeli wiedzy, które wytworzyły między innymi orientalizm.

Tak więc, moim zdaniem, wybierać należy nie między pojęciem narodu jako *Volk*, na modłę niemiecką, a wywodzącym się z Oświecenia pojęciem obywatelstwa. Nieco żartobliwie można tu stwierdzić, że nacjonalizm słabych jest odwetem natury ludzkiej wobec filozoficznej struktury postmodernizmu, która zaprzecza, iż możliwa jest ciągłość i skłania się do ujmowania przeszłości i teraźniejszości

³⁴ E. Boehmer *Colonial and Postcolonial Literature*, Oxford–New York 1995.

Thompson Nacjonalizm, kolonializm, tożsamość

jako nieciągłej i fragmentarycznej. Podczas gdy ponowoczesność trywializowała historię, a kolonializm odmawiał swym poddanym dostępu do niej, nacjonalizm pokazuje, że istoty ludzkie tęsknią za historią oraz że historia nie może zostać wymazana z ich świadomości. Ignorowanie nacjonalizmu nie spowoduje jego zniknięcia. Natomiast lepsze jego zrozumienie może przyczynić się do wyeliminowania bądź osłabienia jego wypaczeń. Głębsze badania różnorodności doświadczenia nacjonalistycznego mogłyby pomóc w wysubtelnieniu i ucywilizowaniu tego uniwersalnego dążenia do tożsamości i ciągłości, a jednocześnie nałożyłyby węższe jego imperialistycznej patologii.

Przełożyła *Anna Sierszulska*